GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek Nro. 13. 22. Stycznia 1816.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. N. Pan raczył W. Michała Sieleckiego, Komornika granicznego w Cyrkule Brzeżańskim z nayłaskawszego względu na iego wieloletne chwalebnę zasługi i dowiedzione wierne przywiązanie, zaszczycić tytułem C. K. Radcy, uwolniwszy go od opłaty należney za ten tytuł taxy.

J. C. K. Mość raczył W. Józefa Freder dotychczasowego Kontrolora Dyrekcyi dróg mianować Dyrektorem Galicyyskiey Dyrekcyi dróg.

W. Jan Baczyński, dotychczasowy pierwszy Radca magistratualny mianowanym został przez Kancellaryę nadworną i naywyższy Trybunał Sprawiedliwości Wice-Prezesem Magistratu Lwowskiego.

Rawski Chyrurg P. Bek ofiarował 72 Z. R. 9 Kr. na fundusz dla Inwalidów.

(Dodatek Gazety Wiedeńskiey zawiera odezwę do patryotycznie myślących mieszkańców Wiednia i Niższey Austryi, aby się oświadczyli, co złożyć chcą z swey dobrey woli dla przystawionych od nich żołnierzy, którzy w latach woiennych 1813tym, 1814tym i 1815tym inwalidami się stali, gdyż liczba inwalidów prawie do 50000 dochodzi, dotychczasowe, luboć bardzo hoyne składki, na opatrywanie onychże bynaymniey nie wystarczaią, a domy inwalidów tylko 6000 ludzi mieścić w sobie mogą.)

Z Wednia d. 13. *Stycznia.* JW. Hrabia Stadion, Minister Stanu i Konferencyi J. C. K. Apostolskiey Mości, wyiechał dnia dzisieyszego zrana z tuteyszey stolicy do Medyolanu. Tamże wyiechał także kilkoma dniami wprzódy polny Marszałek JO. Xiążę Szwarcenberg.

Z Medy lanu dnia 4 *Stycznia.* Wiazd NN. Cesarstwa Jchmość do tuteyszey stolicy nastąpił dnia 31 Grudnia o godzinie 2giey po południu. Za miastem wystawiony był wielki namiot, gdzie czekał na przyięcie ich Magistrat, przeznaczony do wiazdu orszak i poiazd galowy. Przyiechawszy tam NN. Cesarstwo Jchmość wysiedli z poiazdu podróżnego, powitani zostali od Magistratu, który im klucze miasta z uszanowaniem oddał i wsiedli potém do galowego poiazdu. Na całey drodze, którą ciągnął orszak, stało po obu stronach woysko w szeregach. Na czele orszaku iechali w poiazdach Członki Magistratu i Rządu, po bokach których szła piesza liberya, za niemi iechała konna C. K. liberya. NN. Cesarstwo Ichmość iechali w 8miokonnym poieździe. Wiele poiazdow, w których siedzieli Urzędnicy Stanu i Dworscy iechało z przodu i z tyłu za niemi. Orszak udał się do Kościoła, w bramie którego otoczony w obszernym kole woyskiem i gwardyami od boku, czekało na NN. Cesarstwo Ichmość wysokie Duchowieństwo z baldachinem, pod którym ich na wystawiony w Kościele tron zaprowadziło. Po odśpiewaniu pochwalnego hymnu Ambrożego poiechali NN. Cesarstwo Ichmość do Królewskiego pałacu.

Uroczystość nowego roku obchodzono u Dworu w Medyolanie z wielką okazałością. NN. Cesarstwo Ichmość przyymowali hołdy i powinszowania od wszystkich Władz, tudzież od zgromadzoney Szlachty Lombardzkiey.

Dnia dzisieyszego zrana zaszczycił N. Pan obecnością swoią Ambrożanską bibliotekę, a potém oglądał gmachy i instytuta publiczne. Wieczorem byli oboie Cesarstwo Ichmość w teatrze w della Scala, gdzie ich licznie zgromadzona Publiczność z nayżywszemi okrzykami radości przyięła.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Dostrzegacz Niemiecki zawiera następuiący artykuł:

"Gorszące wrzaski po ulicach i publicznych mieyscach Paryża przypominaiące obrzydłą dynastyę, ustały nieco, odkąd Sądy z natężeniem wzięły się do rzeczy. Pierwszego dnia, kiedy przeszło prawo przeciw buntowniczym mowom i odkazywaniom się, widziano w Paryżu chodzących ludzi z zaklejonemi ustami. Nie podobał się ten koncept Policyi, i ieden

)(

odpokutował to buntownicze milczenie. W ogóle każdy żart podobnego rodzaiu, nie uchodzi teraz w Paryżu, gdyż może mieć swoie ważne znaczenie.

Wreszcie podobne figle są iuż w przyrodzeniu Francuzów. Trzebaby im pozwolić, aby się śmieli, śpiewali i tańcowali, byle tylko o czem gorszém nie myśleli. Lecz co naybardziey teraz uderza obcych w Paryżu, iest coraz widoczniey niknąca mieszkańców lekkomyślność, coraz rzadsza wesołość.

Ponura zgryzota pożera umysły, które przedtém nie znały co to iest ważność, co to iest zastanowienie się.

Różne zagadki, dwubrzmienne zastosowania, dowcipne koncepta, są przecież dosyć w biegu, a cel ich, iak się łatwo domyślić, zawsze iest polityczny. Iak w obecnych stosunkach, rzeczy maią się z wolnością druku, widać to iuż w Gazetach Paryzkich, dla których nastał teraz prawdziwie Egipskich lat głód i nieurodzay. Nawet niewolno im klaśdź rospraw obudwóch Izb, w całey obszerności. Co tylko wymierzoném iest przeciw znienawidzonemu przywłaszczycielowi, chociażby było nazniezgrabnieysze i naylichsze, ma przecież wolny paszport i w Paryżu i w Kraiu.

Rozkazał Król wystawić Pomnik na niegdyś cmentarzu Kościoła S. Magdaleny. W kaplicy poświęconey S. Ludwikowi będą dwa Ołtarze, oznaczaiące mieysca, gdzie pogrzebane ciała Ludwika XVI. i Królowey Małżonki iego. Przysionki otaczać będą obwód tego cmentarza, gdzie spoczywaią popioły tylu ofiar, a sadzone drzewem ulice odosobniać będą ten Pomnik od przyległych domów. Koszt nań łożony będzie z listy cywilney.

Prawo względem ustanowienia Sądów prewotalnych przyięte i ogłoszone. Urzędnikiem, maiącym polecone ściganie wszystkich wykraczaiących przeciwko bezpieczeństwu Kraiu, powinien bydź zawfze Officer, przynaymniey w stopniu Pułkownika, maiący lat 34.

Spokoyność i bezpieczeństwo w południowey Francyi nie są ieszcze przywrócone; nie można zatém ani myśleć o powrocie tych, którzy się ztamtąd wynieśli. Jest ich bardzo wiele. Z samego miasta Nismes wyszło 10,000 ludzi, którzy się do pobliskich okolic i gór, a nawet do zagranicznych Kraiów, mianowicie do Włoch i Szwaycaryi, schronili. Ci, którzy się pozostali, uczynili to bardziey z niedostatku, aniżeli z przywiązania do rodzinnego miasta. Rząd używa wszelkich sposobów dla uŀagodzenia umysłów i przywrócenia spokoyności, lecz zdaie się, iż to ieszcze nie tak prędko nastąpi.

W Gazecie Berlińskiey umieszczoném było obrachowanie, że każdy z 25 miliionów mieszkańców Francyi, codzień tylko półtora szeląka (Heller) na dzień zapłacić musi, aby 700 miliionów franków kontrybucyi, w przeciągu lat pięciu, uiszczonemi były.

Skoro 25 miliionów ludzi uiszczaią rzeczoną kontrybucyę, przypada na poiedynczego 28 franków. Uskarżano się iuż słusznie we Francyi przed rewolucyą na przeciążanie podatkami, które przecież, za użyciem wszelkich finansowych obrotow, rocznie wyżey nad 16 franków, na głowę nie przypadały.

Bieżące potrzeby wewnętrzney administracyi Państwa Francuzkiego, późniey raczey się pomnożyły, aniżeli zmnieyszyły, gdy, pomimo wszelkiey oszczędności, tyle zaległości uiścić, tyle przerw napełnić, tyle ran zagoić potrzeba. Trzeba więc nadto będzie ieszcze te 16cie franków rocznie, albo 80 w przeciągu 5 lat zapłacić.

Aleź w tym samym czasie, oprócz tego, 28 franków od głowy ściągać trzeba będzie dla zapłacenia kontrybucyi, a tém samém muszą się podwyższyć podatki więcey niż o 1/3.

Mimo tego ieszcze, Francya będzie musiała zbierać, nadzwyczaynemi środkami, wielkie summy, na utrzymanie 150,000 obcego woyska przez lat pięć na stopie woienney, a przez długie lata zaspakaiać pretensye Państw i Poddanych obcych, których uznanie nakoniec wymuszoném zostało.

Ministrowie sprzymierzonych Mocarstw, którzy z źródeł mianych w swey mocy, dokładnieysze czerpać mogą przekonanie, o tém, co Państwa wydołać mogą, aniżeli człowiek prywatny, mogący sądzić tylko z niedokładnych wiadomości, zapewnie nie wymagaliby byli od Francyi rzeczy, którychby to Państwo uczynić nie było w możności. Lecz że wymogli na niem ostateczne, co tylko dostarczyć mogło, to, podług ninieyszego rozwinięcia, zdaie się więcey, niż podobném tylko do prawdy.

Tak więc widoczną iest rzeczą, że kontrybucya wynikaiąca z traktatów, nie tak iest mało znaczącą, iakby się z pierwszego rzutu oka, na powyżey umieszczony podział, zdawać mogło.

Pani Ney chce wyiechać z Francyi. — Policya tuteysza zabrała dzieło pod Tytułem: *Dokładny opis sprawy Marszałka Neya.* Wydawca tego pisma opisał z wszelkiemi szczegółami tayne posiedzenie Izby Parów, a nawet ogłosił publicznie głosy poiedyńczych Członków w tey ważney sprawie.

Małżonka Pana Lavalette ma bydź chora, i dla tego prosiła, ażeby mogła wyiechać z Paryża. Siedzi ona ciągle w więzieniu. Mówią, iż wciśnienie się iey do pałacu Tuilleries przestraszyło bardzo Króla, i że gwardya przyboczna, stoiąca na straży w przedpokoiu, została uwolnioną od dalszey służby woyskowey za to, iż nie zatrzymała iey wchodzącey z Marszałkiem Marmont, i że ten Marszałek iest skazanym na iednomiesięczne więzienie. Wychwalaią tu mocno śmiałość Pani Lavalette; wyszedłszy od Króla, po kwadransowém milczeniu rzekła: *Przeszłam przez przykre próby; lecz serce moie nigdy większey boleści nie doznało, iak teraz.* — Wiele osób wchodziło do ucieczki Lavaletta. Marszałek Marmont starał się usilnie o iego uratowanie. — W rewolucyi Angielskiey, Lady Nithisdale dopomogła podobnież mężowi swoiemu uciec z Tower w Londynie. W Hollandyi Hugo Grotius, nie w ubiorze kobiecym, lecz w pace, w którą książki włożono, został uratowanym przez przebiegłość swoiey małżonki. — Fałsz, iakoby córka Pani Lavalette osadzona była w Klasztorze; powróciła ona na pensyę, gdzie zostawała. — Dozorca i odźwierny więzienia, w którém był P. Lavalette, siedzą teraz w więzieniu la Force.

Włochy

Według listów z Rzymu miał Papież zapaść na zdrowiu, a to dla trudów, na które się wystawił, będąc na posiedzeniach kilku taynych Konsystorzów, gdzie dobro Kościoła było przedmiotem długich i żywych rospraw. Przywrócenie Zakonów doznaie przeszkód, których nie przewidywano. Królowie Sardyński i Hiszpański są iedni Monarchowie, którzy formalnie i bez ograniczenia na przywrócenia Zakonów zezwolili: Rządy zaś Toskański i Modeński odesłali nazad kilkunastu do kraiów ich przybyłych Jezuitów, których i w Neapolu przyiąć nie chcą.

Rossya.

Senat rządzący otrzymał w Petersburgu następuiący Ukaz Imperatorski:

Gdyśmy po szczęśliwém ukończeniu spraw zewnętrznych powrócili do Państwa powierzonego Nam od Boga, dowiedzieliśmy się z wielu [illegible]wziętych wiadomości, skarg i doniesień o [illegible]tępnych okolicznościach:

Zakon Jezuitów Kościoła Rzymsko-Ka[illegible]iego zni[illegible]ony był Bullą Papiezką. W skutku tego wygnano Jezuitów nietylko z Kraiów Papiezkich, ale i wszystkich innych. Nigdzie pozostać nie mogli. Rossya tylko, powodowana zawsze uczuciami ludzkości i tolerancyi, zachowała ich u siebie, i zapewniła ich spokoyność pod potężną opieką swoią. Nie kładła żadney zawady wolnemu sprawowaniu obrządków ich wiary, nie odwracała ich od tego ani mocą, ani prześladowaniami; ale nawzaiem sądziła, iż mogła spodziewać się z ich strony wierności, poświęcenia się i użyteczności. W tey nadziei pozwolono im poświęcać się edukacyi i oświecaniu młodzieży. Rodzice powierzyli im bez obawy synów swoich, aby ich uczyli umieiętności i kształcili ich obyczaie.

Teraz okazało się dowodnie, iż nie dopełnili powinności, iakie na nich włożyła wdzięczność i pokora, którą wiara Chrześciańska zaleca, i że zamiast zostawania spokoynymi mieszkańcami w obcym Kraiu przedsięwzięli zaburzyć wiarę Grecką, która od naydawnieyszych czasów iest w Państwie naszém, i na którey, iakby na niewzruszoney epoce, polega spokoyność i szczęśliwość Ludów, berłu Naszemu podległych. Zaczęli naprzód od nadużycia pozyskanego przez nich zaufania. Odwiedli od naszey Religii powierzoną im młodzież i niektóre kobiety słabego i nieuważnego ducha, i przeciągnęli ich do swego Kościoła.

Przywodzić człowieka do wyprzysiężenia się wiary iego, wiary przodków iego; wygaszać w nim miłość ku tym, którzy też samą wiarę wyznaią; czynić go obcym względem iego Oyczyzny; siać kąkol i nienawiść w familiiach; odrywać syna od oyca, i córkę od matki; wzniecać niesnaski pomiędzy dziećmi iednegoż Kościoła, iestże to głosem i wolą Boga, tudzież Boskiego Syna Jego Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, który przelał za nas nayczystszą krew swoią, abyśmy wiedli życie spokoyne we wszelkiey pobożności i uczciwości? Po takich czynach, nie dziwiemy się wcale, iż zgromadzenie tych zakonników ze wszystkich Kraiów oddalono, i nigdzie go nie cierpiano. I zaiste, iakiż Kray może ścierpieć na łonie swoiém tych, którzy w nim rozszerzaią nienawiść i zamieszanie?

Będąc My ciągle zaięci czuwaniem nad dobrém wiernych Poddanych Naszych, i poczytuiąc za roztropną i świętą powinność pohamować złe w zawiązce iego, żeby nie mogło doyrzeć i wydać gorzkich owoców, postanowiliśmy przeto nakazać:

1) Aby Kościół Katolicki tu będący, był znowu przywróconym do stanu, w iakim zosta-

wał za panowania Babki Naszey świętey pamięci Imperatorowey Katarzyny II., i aż do roku 1800.

2) Aby wszyscy zakonnicy zgromadzenia Jezuickiego natychmiast wynieśli się z Petersburga.

3) Aby im zabronić wstępu do obu stolic naszych.

Wydaliśmy osobne rozkazy Naszym Ministrom Policyi i Oświecenia publicznego względem prędkiego wykonania tego postanowienia Naszego, i tego wszystkiego, co się tycze domu i instytutu, zaiętego dotąd przez Jezuitów. Żeby zaś nie było przerwy w służbie Bożey, zalecciliśmy Metropolicie Kościoła Rzymsko-Katolickiego, aby Jezuitów kazał zastąpić innym Xięźom tegoż obrządku tu będącym, aż póki nie przybędą zakonnicy innego zgromadzenia Katolickiego, których tym końcem kazaliśmy sprowadzić.

(Podpisano): Alexander.

W Petersburgu d. 20. Grudnia 1815. (1. Stycznia 1816.)

Królestwo Polskie.

Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyiaciół Nauk odbyło posiedzenie publiczne dnia 12 miesiąca i roku bieżącego w przytomności JW. Zaiączka Namiestnika Królestwa Polskiego; JW. Wawrzeckiego Ministra prezyduiącego w Kommissyi Sprawiedliwości, JW. Gołaszewskiego Senatora, Biskupa Wygierskiego, JW. Sokolnickiego Jenerała Dywizyi i wielu Miłośników nauk. Posiedzenie to zagaił JW. Staszic Radca Stanu, Prezes Towarzystwa, następuiącą przemową:

Uzupełnienie dzieła o medalach uczonego Albertrandego, szanowney pamięci Prezesa naszego Towarzystwa, zatrudniało w tem półroczu Wydział nauk. Opis dwudziestu kilku ieszcze wynalezionych tego gatunku historycznych pomników, zbiór iego pomnożył. Jest to praca uczonego Gołembiowskiego, któremu Towarzystwo publiczne podziękowanie oświadcza. Dalszem tego zbioru dopełnianiem zatrudniali się Kolledzy Kwiatkowski, Prałat Prażmowski, Wiesiołowski, Doktor Arnold i Prof. Bentkowski. Minister Obrzędów religiynych i Oświecenia publicznego Senator Woiewoda Stanisław Potocki, wstęp do tego dzieła wygotował.

W tymże nauk Wydziale Kollega Prałat Czaykowski złożył, i pod rozwagę poddał, drugą część swego dzieła o początkach Ludów Sławiańskich i Narodu Polaków. Równie w tey części iak w poprzednich szukaiąc wszczątku wielkiego Sławian plemienia, a w niem poczęcia się Polskiego Narodu, uczony pisarz z ciągłem zagłębianiem się w starożytnych dzieiopisach postępował, nie spuszczaiąc nigdzie z uwagi tych naypewnieyszych do zamierzonego celu prowadzących go pomników w znakach, których się czas naymniey dotyka, a które sama natura wykryśliła na ziemi, i wyraziła w ięzykach.

W tymże Wydziale z uwielbieniem wspomniony, a w naukach niespracowany naszego zgromadzenia Członek Stanisław Potocki, przyiętą na siebie pracę o wymowie i o stylu nietylko ukończył, ale dla prędszego Polaków użytku iuż w czterech księgach wydał. To dzieło obeymuie tę całą wielką część literatury. W niem nauczyciel i uczeń zamiast szukania w różnych ięzykach, po rozlicznych pisarzach, znaydzie zgromadzone naywybornieysze o wymowie przepisy, i ze wszystkich w tey sztuce, tak starożytnych, iak tegoczesnych Mistrzów wzory.

Do tegoż Wydziału pod rozwagę był przesłany rytm bohaterski z tytułem: Uśmierzenie rokoszu pod Zawichostem. Rękopism ten złożony w bibliotece Towarzystwa.

Wydział umieiętności zatrudniał się rozbieraniem pism odpowiadaiących na zapytania w roku 1814; w miesiącu Kwietniu do publiczności podane.

Pierwsze zapytanie wzywało Uczonych do ułożenia instrukcyi dla ludu, w sposobie do iego poięcia naystosownieyszym, maiąc za główny cel oświecenia go w tem, czego się ma wystrzegać, a co we wszystkich względach ma czynić, dla zapobiegania uszkodzeniom swego zdrowia i życia.

Na to zapytanie odebraliśmy trzy odpowiedzi. Pierwsza pod napisem:

Wydartą sprawiedliwość powróćmy ludowi.
A zabieżem chorobom, zbrodniom i morowi.

Druga, pod tytułem: Wieczory Plebańskie. Trzecia, Uwagi nad ekonomiią narodową.

Z tych pierwsza i trzecia wdaią się naywięcey w stosunki cywilne i polityczne, których iako niezawisłych od ludu, nie obeymuie naszego zapytania zamiar; mało zaś te dwa pisma rozbieraią stosunki fizyczne i moralne, w których przecież iedynie od samego ludu wo[li] i rozumu zawisły wszystkie pośrednicze s[posoby], do zachowania mu zdrowia i życ[ia po]trzebne.

Brak s. 61-62 w nr 13